

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

DWIE GWIAZDKI.

Dzień przemiął, noc nastala,
Gwiazdy błyszczą, wietrzyk wionie,
Wyszła matka, i zadrzała
W niebo wznosząc śnieżne dłonie.

I wlepila oko lzawe,
Gdzie tysiące gwiazd rozwisły;
I westchnęła, gdy bladawe
Dwie od wschodu gwiazdki błysły.

• Czegóż płaczesz patrząc na nie?
Cóż cię smuci, cóż cię boli?
— Ten płacz gorzki, to wzdychanie,
Są dowodem méj niedoli.

• Patrz na gwiazdkę, co od wzgórk
Słabo błyska w odległości;
Tam ma pobyt moja córka,
Piérwszy owoc méj miłości.

• Patrz na gwiazdkę, co nad lany
Wdzięcznie płynąc, blask mdły nieci;
Tam jest syn mój, syn kochany:
Tam Bóg przeniósł moje dzieci.

• Co dzień, co dzień patrzę na nie,
Skoro błysną w pośród mroku,
Słę mym dzieciom całowanie
Na promieniach, na obłoku.

• Co dzień, co dzień błagam Boga,
Niech mnie weźmie do swéj chwały;
Tam mnie czeka córka droga,
Tam mnie czeka synek mały.

• Niech z żywotem się rozstanę,
Niech cierpienia me zakończę,
Niech, o gwiazdki ukochane!
Prędzej z wami się polącę...

Leon Rogalski.

WILHELM z ALZACYI.

(ZDARZENIE PRAWDZIWE.)

Wilhelm, dziarski, młody i
namiętny włościanin, rodem z
Alzacyi, poznałbył ubogą, ale
piękną i dobrą włościankę. Uwa-
żał ją za skarb dla wiejskiego
gospodarstwa swojego i właśnie
zamyślał już starać się o nią,
gdy opuściła wioskę i do kla-
sztoru wstąpiła. Ani przeczuwa-
ła nawet o skłonności Wilhel-
ma ku sobie. Młodzianowi za-
częło odtąd nudzić się w domu,
przyjął służbę wojskową i zcza-
sem — zapomniał o Maryi. Jak

rozpaczający bił się w latach 1791 i 1792. Później cokolwiek, już jako oficer od hussarów, powrócił do swojej ojczyzny i brzącąc ostrogami pysznił się po bruku strazburgskim. Właśnie wtedy owa okrutna konwencya posłała była komisarzy swoich do Strazburga, dla wzniesienia tamże guilotyny i pouciania głów, które się jej nie podobały. Przypadkowo przechodził Wilhelm miejscem, przez które troje ludzi na rusztowanie prowadzono. Po między dwoma dziko wyglądającymi zbrodniarzami szła dziewczica w sukni zakonnej, będącej wtedy ogromnym występkiem. Pójrzała ku niebu stawiając nogę na pierwszy stopień rusztowania. Wilhelm poznaje Maryą. W chwili dobywa oręża, jak kula działowa przedziéra się przez tłumy i dziewczę z rąk oprawców wyrwa. Z podziwienia i bojaźni przed pałaszem rozstępuje się lud, tak, że Maryą mógł Wilhelm odprowadzić do gospodyni swojej, pewnej zacnej niewiasty. Udał się potem do członków konwencyi, a ci uznali za rzecz roztropną nie drażnić młodego, odważnego żołnierza. Darowali mu więc życie młodej

zakonnej. Gdy z wiadomością tą przybył do domu swojej gospodyni, gdzie Marya cokolwiek przyszła do siebie, uczynił jej zapytanie: «Dla czego przeniosłaś pani śmierć, kiedy mogłaś się ocalić, zrzekłszy się sukni i przysięgi swojej!» Powiedział to rozrzewnionym, serdecznym głosem. Długo milczała dziewczica, nareszcie podniosła wzrok, z którego najżywsza przemawiała pobożność. Słuchała głosu swojego wybawcy nie rozumiejąc onego, i nie patrząc nań nawet odrzekła: «Boże! kiedy taka wola twoja, bym dłużej w klasztorze nie żyła, pozwól bym odtąd dni życia mojego pielęgnowaniu chorych poświęcić mogła.» Wilhelm utłumił łzę woku, gwałtem mu się cisnącą i puścił dziewczę. W lat 20ścia później, w bitwie pod Lipskiem, ranny śmiertelnie leżał bez pamięci w szpitalu, a ręce siostry miłosierdzia trzymały rozciętą głowę jego. Była to Marya.

ZAGADKA.

Pierwsze z drugim ma być w głowie.
Trzecie z czwartym część objawia.
Wszystko cieżką w naszej mowie.
Zysk przynosi, napój sprawia.

P O L I T Y K A.

FRANCYA. *Paryż* 25 Sierpnia.— Wczoraj na giełdzie twierdzono, iż gabinet francuzki oświadczył, że energicznej pomocy Hiszpanii nie udzieli, dopóki ustawy polityczne wrócone nie będą te, które przez powstanie w La Grania zniszczone zostały. — *Gazeta de France* względnie sprawy hiszpańskiej, wyraża się jak następuje: Zasady, podług których Karol V. postępuje jako pełne korzyści, na powszechne zadziwienie zasługują. W miarę jak się dalej posuwa, siły jego coraz bardziej wzrastają, a kiedy podług wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie jego wojska w Kastylii zebrane, słyhać jeszcze o pojedynczych oddziałach w Nawarze, Aragonii, Katalonii i Walencyi. Krystyni nie wiedzą, w którą się stronę udać; zewsząd bowiem otacza ich nieprzyjaciel, w takim położeniu rzeczy, niepodobna coś stanowczego przedsięwziąć. Dowiadujemy się, iż w Madrycie zaszła zmiana w ministerjum, którą wojskowe przedstawienia poprzedziły, nie zostawiwszy atoli żadnych nieprzyjemnych skutków. Jeżeli tak jest istotnie, wierzyć więc trzeba, iż oficerowie Espartera zmówili się

aby się u Rejentki dopomnieć uwolnienia dotychczasowych ministrów i utworzenia nowego gabinetu. Z tego się pokazuje, iż władza wojskowa do Madrytu wezwana w celu udzielenia pomocy rządowi, przeciw niemu téż użyła. Espartero, który się dotąd przyjęcia urzędu ministra wojny stale wzbraniał, przyjmuje takowy teraz, kiedy naczelnictwo w radzie ministrów i prawdziwa dyktatura jest z tym połączona. Najpierwszym skutkiem téj zmiany będzie rozwiązanie obecnych Kortezów. Jak podobne wybory na umysłach działają, który wojna domowa nielitościwie niszczy, łatwo sobie wystawić. Wszystkie atoli te wypadki mogą nareszcie na korzyść sprawy legitymowskiej wyjść, od której jedynie porządek i szczęście Hiszpanii zawisły. — Rząd odebrał dzisiaj następującą telegraficzną depezę: *Bordeaux* 21 Sierpnia. Rozporządzeniem królowej z dnia 15 b. m. stan oblężenia nowej Kastylii zniesionym został. Vigo był 14 o dwie mile od Segovii po zmuszeniu nieprzyjaciela do opuszczenia Villacastin. Podług doniesień gubernatora w Teruel, 12go b. m. Don Karlos był

w Camarilla, a pod rozkazami jego będące oddziały w Alfambra. Oraa 15go przybył do Cella. 18go w Saragozie nie mówiono już nic o poruszeniach Don Karlosa ku Rastylii, które piérwój za niezawodne ogłoszono. — Jedno z tutajszych pism donosi: Mimo, postępów Don Karlosa, Angliey nie ustępują od zasady zbrojnego wpływu na wszystkich stanowiskach portu, któreby przez Karolistów osadzone być mogły. W Walencyi, w Bilbao i San Sebastyan wylądowały wojska i załogom pomocy udzielały. To wszystko objawia stanowczą chęć zapewnienia stanowisk przez które angielski handel towary swoje do Hiszpanii wprowadza. Gdyby Don Karlos porty królestwa dla handlu angielskiego chciał otworzyć, Anglia by mu niezawodnie bezwarunkowój pomocy udzieliła.

HISZPANIA. *Madryt* 15 Sierpnia. — Rzeszła się wiadomość, iż Karoliści w odwrocie od Segowii

do Awila postępują. Dzisiejsza gazeta dworska nic o tém nie wspomina. Nie podléga tedy wątpliwości iż stanowiska w Segowii dotąd nie opuścili, Mendez Vigo, przez wojsko Puiga Sampers wzmocniony stoi między Madrytem i Ildefonso. Jawném jest, iż oczekują skutku jaki postęp głównój armii Don Karlosa do Madrytu uwieńczy. Dywizya Espartera jest w bliskości Madrytu. Zapewniają nas, iż Karoliści przy wyjściu z Chiwa część miasta zapalili. Ich awangarda miała już do Cuensa przybydź. — Postanowiono, iż pozostali żołnierze z legii angielskiej odtąd, jako hiszpańskie wojsko uważani będą. — Oprócz dawniej przybyłych angielskich eskadr, dziś jeszcze przybyły cztery wojenne okręta i dwa uzbrojone parowe statki. — Rzeszła się wtój chwili pogłoska iż Don Karlos wrócił do Cantavicia.

(G.P.S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK o drugiej po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wyeh Koeha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.